

Prawda a Bogiem!

GAZETA BYDGOSKA



Gazeta Bydgoska wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Jako dodatki otrzymuje każdy bezpłatnie „Dodatek ilustrowany” oraz „Humor i Satyra” i od czasu do czasu 16 stronnic pieśni polskich. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 1 markę, z odnośzeniem w domu 1,25 mark.; na pocztach 1 mkr., z odnośzeniem w domu 1,40 mkr. O g ł o s z e n i a przyjmujemy za opłatą 15 fen. od wiersza jednalmowego lub tego miejsca.

Rok V.

Bydgoszcz Sroda dnia 11-go Października 1899.

No. 324.

Drukarnia i ekspedycja „Gazety Bydgoskiej” znajduje się przy ulicy Fryderykowskiej nr. 46.

Na październik, listopad i grudzień

można zapisywać „Gazetę Bydgoską” wraz z dodatkami na pocztach i u listowych większych. Płaci się za te miesiące

1 markę.

W Bydgoszczy w drukarni S. Tomaszewskiego przy ul. Fryderykowskiej 32. wynosi przedpłata także tylko 1 markę.

Rodacy! zapisujcie i rozszerzajcie „Gazetę Bydgoską”.

Z Transwaalu.

Rada wojenna odbyła się w Volksrust, w której uczestniczyli Joubert i starszyzna. Narady trwały krótko, ale nie stanowczego nie uchwalono; zgodzono się tylko na to, aby na razie granicy nie przekraczać.

Prezydent Krüger oświadczył pewnemu korespondentowi, że wieści o przekroczeniu granicy transwalskiej są nieprawdziwe, bo burowie tylko wówczas to uczynią, jeżeli ich do tego zmusi postawa rządu angielskiego.

Do Londynu telgrafują, że na wybrzeżu Natalu wylądowały dwa transporta wojsk angielskich, które przybyły z Indyi Wschodnich. Pomiędzy wyjeżdżającymi z Anglii w piątek oficerami znajduje się książę szleswicko-holsztyński, podpułkownik Krystyan Wiktor.

Według dzienników londyńskich położenie na granicy ma być bardzo krytyczne i wszyscy są już pewni, że wojna w tygodniu bieżącym wybuchnie.

Posłowie sejmu kaplandzkiego w liczbie 53

wystósowali do królowej angielskiej pismo, w którym ją proszą, aby użyła wszystkich swoich wpływów dla zażegnania wojny. Posłowie przypominają, iż sami są Holendrami i że im przykro będzie walczyć przeciw ich rodakom. Widocznie, krok ten uczynili w porozumieniu z rządem transwalskim, bo w Pretoryi wyraził prezydent Krüger zdziwienie, że na podanie królowa nie odpowiedziała.

W Londynie wyszły w piątek nadzwyczajne dodatki do gazet; donoszono w nich, że rozpoczęcie kroków wojennych jest czynem dokonany. Nie było tylko potwierdzenia wiadomości, że burowie zdobyli pograniczne miasto angielskie Laingsek.

W czwartek miał być ogłoszony w Transwaalu stan wojenny i wydany rozkaz Anglikom w Transwaalu, aby w dwóch dobach kraj opuścili; są tam kopalnie złota, w których pracują robotnicy angielscy, kopalnie te są własnością kapitalistów angielskich, skutkiem wydalenia robotników i inżynierów angielskich prace w kopalniach ustaną.

Donoszą też, że rząd transwalski obłożył aresztem sztaby złota wartości 10 milionów marek, które z tych kopalni chciano przesłać do Anglii. Najsmutniejszą wiadomością jest ta, że wszystkie szczepy murzyńskie, jak Zulusowie, Matebeli i Kafrowie przygotowują się także do wojny, aby się rzucić na Anglików i Holendrów. W obec tego, że wszyscy mężczyźni biali stoją pod bronią nad granicą, a kraj ogłoceny, bunt murzynów może być bardzo niebezpieczny.

Ponieważ cały świat rozpisuje się dziś o Transwaalu, nie od rzeczy zatem będzie przytoczyć kilka szczegółów o ziemi tej i jej mieszkańcach.

Do Kaplandu, czyli ziemi Przylądkowej dotarł najpierw Bartolomeo Diaz w r. 1487-ym, a w dziesięć lat później okrążył ją Vasco da Gama. W roku 1601 zaś towarzystwo holendersko-wschodnio-indyjskie założyło tam kolonię chłopską. Po pierwszych osadnikach holenderskich przybyły tam kilkakrotnie nowe partye, a w r. 1685—88 przywędrowali i hugonoci francuscy, których nazwiska w części istnieją jeszcze bez zmiany, w części zaś przekształcone zostały na holenderskie. Z tych oraz kilku innych żywołów europejskich utworzył się naród Boerów, który dzisiaj właściwościami fizycznymi stoi o wiele wyżej od niderlandzkiego i zachował wiele swych dawnych cech umysłowych. Są to ludzie wytrwali, dobroduszni, nabożni i gościnni, a względem obcych podejrzliwi. Skutkiem długoletniego kuczowania z żoną i dziećmi oraz ciągłego przygotowania do obrony od wrogich ludzi i zwierząt, w jakim Boer żyć musiał, jest niechlujność jego. Wieśniacy boerscy rzadko kiedy zmieniają odzież, a myją się rzadziej jeszcze. Flegmatyczne usposobienie przeniesione z ojczyzny holenderskiej na grunt afrykański wzmogło się pod wpływem sposobu życia i klimatu w Afryce do najwyższego stopnia ospalstwa i obojętności. Wszyscy ci potomkowie pierwszych przychodźców nazywają się z dumą „Afrykańczykami” i żywią przeważnie silną nienawiść do wszystkich „nitlanderów” (cudzoziemców), wśród których prawdziwi Holendrzy są najgorzej widziani.

Mieszkając na odległych wzajemnie od siebie farmach, Boerzy nie mają nic wspólnego z otaczającą ich cywilizacją.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!

Siedziby ich to lepianki na równinie, bez drzew dokoła lub jakiegokolwiek zieleni, a z okna takiej siedziby Boer chce widzieć tylko własną ziemię. Stopień ich rozwoju umysłowego jest bardzo niski, chociaż to potomkowie poważnych rodzin europejskich, które należały może do najbardziej wykształconych. Kobiety spadły do bardzo podrzędnego stanowiska. Należą one do gospolstwa domowego, nie mając w kierownictwie spraw domowych decydującego wpływu, ani też ambicji, by do wywierania go dążyć. Wszelką robotę gospodarską wypełnia służba kolorowa, t. zw. „schepsels“ (z niemieckiego Geschöpfe — stworzenia). Dzieci swoje kształci dzi siejszy Boer, a ponieważ na wsi nie ma szkół, przeto trzyma nauczyciela domowego; jest to zazwyczaj dezertor z armii lub marynarki. Dumni wielce ze swej czystej białej krwi, Boerowie nie łączyli się prawie nigdy z rasą kolorową, tak, że w obu republikach boerskich niema Boera, w których żyłach płynęłaby kropla krwi kolorowej. Kobiety umierają przeważnie młodo, tak, że mężczyźni miewają z kolei po dwie i trzy żony. Życie rodzinne jest patriarchalne, a małżeństwo obfitują w potomstwo.

(Dokończenie nastąpi).

Wiadomości polityczne.

— O nowym naczelnym prezesie w Poznaniu dowiaduje się „Germania“, że nie będzie mógł z wszystkim zadowolić hakatystów, gdyż — z miejsca wpływowego — dano mu instrukcję, żeby w polityce względem Polaków trzymał się obecnego kursu, dążącego do wzmocnienia niemieczyzny na wschodnich kresach państwa, bo to najlepszy system i żeby w tym nowym kursie nie zaprowadzał żadnych zmian zasadniczych.

Równocześnie jednak dano nowemu naczelnemu prezesowi instrukcję, żeby podwładni mu urzędnicy zaprzestali tych drobostkowych szykan, na które się w ostatnich latach słusznie skarżono.

Do tego dodaje „Germania“, że w ostatnich dniach zaszedł znowu podobny wypadek, bo oto starszej sobie zakazała policja w pewnej rodzinie polskiej uczyć swe młodsze rodzeństwo i krewnych polskiego czytania i pisanja. Zakaz ten już cofnięto.

Tyle „Germania“.

— Cesarz niemiecki pojedzie do Anglii w drugiej połowie listopada. Cesarz odwiedzi swoją babkę, królową Wiktoryę na zamku windsorskim i swojego wuja, następcę tronu angielskiego w Sandringham. W Londynie cesarz nie będzie; jadąc do Widnsoru musi cesarz przejeżdżać przez Londyn, a postanowiono, aby tu pociąg się wcale nie zatrzymywał. Odwiedziny cesarza mają być zwykłym wypadkiem familijnym pomiędzy obu spokrewnionymi rodzinami.

W Anglii po dziś dzień panuje jeszcze nieprzychylnie dla Niemiec usposobienie i dla tego zapewne unikają przyjęć i uroczystości publicznych.

— Uwięziono spiskowców antyrepublikkańskich w Paryżu idą dalszym torem. Donoszą, że w piątek wieczorem wrócił z wód sędzia Grosjean podejrzany o udział w spisku. Skoro tylko przyjechał na dworzec, dostał się pod opiekę policyantów tajnych i otrzymał wezwanie stawienia się natychmiastowego przed sąd śledczy. Na razie chociaż wydano rozkaz aresztowania, pozostawiono go na wolnej stopie, bo dowodów nie było.

Tymczasem donoszą o mającym wkrótce nastąpić uwięzieniu senatora Marcera i generała Laroy, oraz generałów Merciera i Pelieux.

Do Paryża przybył rosyjski minister spraw zagranicznych, hr. Murawiew, zabawi tutaj cały tydzień. Na cześć gościa odbędzie się uczta u prezydenta i u ministra spraw zagranicznych.

Wiadomości potoczne.

Bydgoszcz, dn. 10. b. m.

— Z targu. Za kartofle płacono na Nowym Rynku za 50 kilogramów 3,50 do 4 marek, za owies (100 funtów) 5,75 do 6 marek. — Na placu fryderykowskim płacono za funt masła 0,90 do 1,20, za mędlę jaj 90 do 100 fenygów. Drobiazgu było bardzo mało na targu. Gęsi do pieczenia płacono po 3,50 do 4 marek, kaczki po 1,80 do 2,50, kurczęta po 1 do 1,20, kuropatwy po 90 fen. do 1 marki. — Na rynku warzywnym płacono za macę stręków 40 fen., za szpynat 20 fen., za główkę czerwonej kapusty 20 do 40 fen., za główkę białej kapusty 90 do 30 fen., za liter jagód 25 fen., za macę cebuli 30 fen., grószki 25 do 40 fen. — Na rynku z mięsem płacono za funt wołowiny 50 do 60 fen., cieleciny 45 do 70 fen., wieprzowiny 55 do 60 fen., skopowiny 50 do 60 fen. — Na rynku z rybami płacono za żywy towar 60 do 70 fen. Mędel raków kosztował 75 fenygów.

— Chelmino. W czwartek przyszło tutaj do otwartego starcia pomiędzy robotnikami browaru Hoecherla a wojskiem. Najprzód uderzyło 20 robotników w pobliżu poczty na kilku żołnierzy, którzy się cofnęli. Zarekwirowano pomoc która z bagnetem w rękę uderzyła na robotników, jednakże okazała się za słabą. Dopiero gdy większy oddział wojska z oficerem na czele nadszedł z pomocą nastąpił spokój. Wielu z robotników i żołnierzy jest ranionych.

— Września. Jesienny jarmark kramny i na konie nie zadowolnił kupców; z pewnością dla tego wypadł licho, że w okolicy panuje zaraza bydła. Koni sprowadzono dość dużo, byli też handlarze koni z Kongresówki, dalszych miast Księstwa i Śląska.

Z Kongresówki spędzono około 200 koni przeważnie roboczych, za parę roboczych płacono 700—800 marek. Jednoroczne źrebaki płacono po 160 aż do 200 marek.

O nieszczęściu kolejowem pod Mał. Gutowami donoszą, że właściciel wozów Stein i robotnik Majchrzak przewiezieni do tutejszego lazaretu, obydwaj umarli.

— Wągrówiec. Na drodze do domu z targu skradziono z kieszeni właścicielowi Reiselowi z Noven (!) 90 marek. Sprawca kradzieży dotychczas nie wysledzony.

— Wąbrzeźno. W czwartek odbył się tu wskutek rozporządzenia ministra wojny tark na konie. Komisya zakupiła 14 sztuk, płaćąc po 900—1200 mk. Godne uwagi jest to, że kupiec p. Boliński który za konia

wygranego na los loteryi wąbrzeskiej zapłacił 330 m., otrzymał za niego 950 m. — W Kolmansfeld (?) spalił się stóg posiadzielowi Tręklowi. Ogień spowodował dzieci, bawiąc się zapalnikami

— Brodnica. Obywatel tutejszy p. Mandanowicz obchodzić będzie 9 bm. z małżonką swoją uroczystość dyamentowego wesela.

— Jabłonowo. We wtorek wykoleiły się na tutejszym dworcu 4 wagony. Wypadek ten nie spowodował większego nieszczęścia.

Gdańsk. Na wtorkowem posiedzeniu rady miejsciej uchwalono budowę wielkiego miejskiego lazaretu, którego koszt budowy wynosić mają 3 miliony marek

— Wejherowo. Czwartkowy jarmak był tylko słabo ożywiony. Spędzono około 130 sztuk bydła i 150 koni, ale wszystkie przedstawiały tylko lichy towar. Za konie płacono 50—200 m.

— Z Puckiego. Miejscowość Karwieńskie błoto obchodzić będzie 18 bm. jubileusz 300-letniego istnienia.

— Starogard. Właściciel młyna p. Wichert nabył dobra Herzsberg (?) pod Miłomłynem mające 1400 chełm. morgów obszaru za 138000 m. od dotychczasowego ich właściciela Karstena.

— Grabowo pod Pączewem. W środę powiesił się 16 letny syn wdowy R. Przyczyny samobójstwa niewiadome.

53)

STRASZNA ZEMSTA PAPUGI

Powieść.

CZEŚĆ DRUGA.

(Ciąg dalszy.)

Poczem, wracając się do komiwojżera, ddała:

— Cóż? — gdyby tak w Jouville-le-Pont. — Wybornie... Pod „Czarną Krową” jeść dają bardzo dobrze...

— Zgoda zatem...

Wstano od stołu.

— Sprzątniesz wszystko... pochowasz — rzekła Garbuską — i jeżeli nie wrócimy o siódmej, zjesz obiad bez nas... prawdopodobnie wrócimy później.

— Dobrze, mammo!.. — odezwała się Helena, głosem tak słabym, że zaledwie można było usłyszeć.

Julia Tordier śpiesznie włożyła kapelus, rękawiczki i wyszła razem z Prosperem.

Z dumą opierała się na jego ramieniu.

Od czasu ogłoszeń zapowiedzi, wiedziano w dzielnicy, co się przygotowywało u wdowy: nikt wiec się nie dziwił, widząc teściowę z przyszłym zięciem.

— Prosper Rivet weźmie gruby posag — mówiły kumoszki. — Ładny z niego chłopiec i mała Tordier zakochała się w nim oczywiście... Tacy hultaje zawsze mają szczęście...

O! dopiero polecą pieniążki!

— A tak! Prosper potrafi hulać codzień.

Nikt nie odgadywał ohydnej prawdy, tej namiętności gwałtownej, przerażającej, jaka przejmowała Garbuskę dla człowieka, który miał zostać jej zięciem.

Julia i Prosper, wyszedłszy z ulicy Audali się do jubilera po obstawianie obrączek.

Wdowa Tordier, chcąc sprawić niesdziankę swemu uwielbianemu Prosperowi, kupiła wspaniały zegarek, ciężki łańcuch złoty i dwa pierścionki, ozdobione jeden brylatem, drugi rubinem, nie mówiąc wcale, dla kogo przeznacza te klejnoty.

Dała swój adres i kazała sobie te przedmioty wraz z rachunkiem odesłać do domu zrana.

Niniejszem donoszę uprzejmie, iż w moich składach

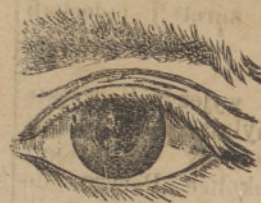
**garderoby męskiej
i warsztatów krawieckich**

Fryderykowski plac 5/6 i Fryderykowski plac 26
od dnia dzisiejszego tylko po stałych cenach sprzedaje. Na
każdej sztuce ceny wyraźnie wypisane.

Z szacunkiem

Szymon Schendel
Bydgoszcz

Główny skład: Fryderykowski plac 5/6 Drugi skład: Fryderykowski plac 26.



Optyczny
specjalny interes
Oskar Meyer
optyk z Rathenow
Bydgoszcz, Fryderyko-
wska 54, narożnik
pocztowej

poleca okulary z najpiękniejszego szkła kry-
ształowego. **Specjalność:** fachowe poró-
wnanie szkieł ocznych, jako też wykonywanie
okularów i bynokli każdego rodzaju do przye-
wrócenia wzroku cierpiącym na oczy.

Wykonanie ściśle podług przepisów lekarskich,
Przybory podróżne i do polowania
oraz wszelkie optyczne artykuły.

Wyszedł z druku podręcznik
Książkowość pojedyncza
dla kupców i przemysłowców. Do wykładów,
nauki i praktycznego użytku opracował Teofil
Preiss nauczyciel handlowy i rewizor ksiąg
w Poznaniu. Dział teoretyczny i praktyczny po
1 m. razem 2 m. Do nabycia w Księgarni
Polskiej w Poznaniu, Hotel de France dla
zamiejscowych z dołączeniem 10 fen. na porto.
Dla towarzystw przemysłowych i rzemie-
ślniczych odpowiedni rabat przy odbiorze więk-
szej ilości wprost od wydawcy ul. Wiedeń-
ska 1. Osobne wydanie niemieckie także do
nabycia.

Telefon 224. Telefon 224.

Bydgoski dom tapet
Wal. Minge

Schleinitzstr. 15 y d g o s z c z Schleinitzstr. 15

poleca tapety swe w najrozmaitszych gatunkach po jak najtańszych
cenach.

Przez wstąpienie do związku jestem w stanie najnowszy towar po
bardzo przystępnych cenach odprzedać.

Niech się nikt nie da przez krzyżące anonsa oszukać, tylko spróbuje
w bydgoskim domu tapet Wal. Minge
Schleinitzstr. 15,
a przekona się, że to jest najtańsze źródło i każdego gust zaspokoi.
Zeszłoroczne tapety i resztki po cenach fabrycznych.

Z dniem 1 października sprzedaje
tluste mleko
z wozów i w dom po 16 fen. liter.
ze składu za liter 15 fen.

Mleczarnia Hoffmannstr. 4.
Składy: Rynek Wełniany 5/6, wchód
z ulicy Szwedzki 28, Dworcowa ulica 8.

Emil Grams,
tapicer i handlarz mebli,
BYDGOSZCZ,
RYNEK WEŁNIANY 13.

**Kompletne
urządzenia mieszkań.**
MAGAZYN MEBLI,
ZWIERCIADEŁ, i TOWARÓW
WYŚCIELANYCH.

Reperacye kanap, materaców, przypia-
wanie firanek, rolosów, portyerów, jak
też markizów, wykonuję w krótkim czasie
po tanich cenach.

STOEWER'S GREIF

SIND TADDELLOS GEBAUT.

Greif'a 31 — ca 11 kg.
Najpopularniejszy półścigowiec w sprzedaży
Greif'a 36, Eleganckie damskie koło luksusowe.
Greif'a 23, nadzwyczaj mocne koło podróżne

Stoewer'a maszyny do szycia
niedościgłe w ulepszeniu z konstrukcją
Stoewer'a koł Greif.
Roczna produkcja 52 000 maszyn do szycia.

Zastępca:
J. F. Meyer.

E. Albrecht,
fabryka
powozów,

Założona 1858. Założona 1858.

**Bydgoszcz
Gamowa 11**

Najstarsza i największa fabryka w miejscu.
**Wielki skład pzwów własnej
fabrykacji**

Mur na zerwanie
sprzeda tanio
S. Tomaszewski
Bydgoszcz, ulica Fryderykowska 32.

Gęsi
naszych znanych, śnieżno-białych, olbrzymich,
wysyłkę rozpoczęliśmy.
Dom. Potulice p. Nakło.

Uczni
syna porządnych rodziców, mającego chęć
wyczyć się drukarstwa, a umięjącego
dobrze po polsku przyjmie zaraz
Drukarnia „Gazety Bydgoskiej.”